Nr. 68. Kraków, Sobota dnia 24 Marca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** *z przesyłką pocztową* **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę „**Gazety Krakowskiej**“ pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie	1 złr. . . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie	3 złr. . . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie	6 złr. . . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie	12 złr. . . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 23 marca.

Wniosek szkolny Polaków w sejmie pruskim.

Ze wszystkich ziem naszych pod trzema panowaniami obcemi, Poznańskie — kolebka polskości — stoi po dziś dzień najwyżej pod względem wykształcenia, wewnętrznej narodowościowej jedności społeczeństwa, a może i pod względem poczucia praw naszych narodowych. Reprezentanci polityczni ludności polskiej tamtejszej, to mężowie najbardziej uzdolnieni do życia konstytucyjnego, najwięcej wyćwiczeni parlamentarnie, żywo czujący godność swoją jako reprezentantów narodu i gotowi za nią i za prawa narodu — jak uczy przeszłość niedaleka — popłacić własną osobą. Takim to ziemiom, takiej ludności, i takim reprezentantom — nie stanowiącym zarazem obszarem ziemi i ludności jak zaledwie trzecią część jednej tylko Galicyi z pośród wszystkich polskich prowincyj — wypadło stać pod naciskiem tak wysoko rozwiniętej cywilizacyi niemieckiej, pod naciskiem społeczeństwa obcego mającego do rozporządzenia oprócz środków wydoskonalonej pod każdym względem kultury niemiłe przymioty twardej natury pierwotnej ludzi dbałych o swoją pomyślność, pod naciskiem najbezwzględniejszego z istniejących państw Europy; państwa znajdującego się u szczytu potęgi, świadomego iż ją zawdzięcza konsekwentnej starannej i nieugiętej polityce, a które jest przeświadczone i wypowiada to otwarcie, że dla bytu jego w dzisiejszych warunkach niezbędnem jest posiadanie tych ziem nam zabranych bezbożną przemocą, a łączących jego prowincye wystawione na ciągłe zagrożenie od zewnętrznego nieprzyjaciela.

Że historya takiego stanowiska i ziem takich zawiera w sobie wszystkie prawie warunki tragiczności — jak wreszcie historya i reszty ziem polskich i całej Polski od lat siedmdziesięciu przynajmniej — że obrona własna bytu człowieka, praw jego przyrodzonych i praw narodowych wśród tamtych warunków wymaga przymiotów nadludzkich niemal, a dostarcza elementów do złożenia jej w jedną epopeję cichej ciągle, częstokroć zaś jaskrawej i krwawej nawet walki, to jest jasnem i naturalnem, lecz chwałę wieczną stanowi polskiego narodu, iż walkę taką podtrzymał. Cześć zaś obywatelom księztwa i Prus królewskich, i wszystkim na tych ziemiach Polakom a przedewszystkiem cześć ich reprezentantom politycznym, że uczynili to z pełną świadomością rzeczy, że uczynili to nie bez powodzenia, jak świadczy świeży głos pruskiego ministra o wzroście narodowości polskiej, jak świadczą cyfry statystyczne dowodzące że propaganda giermańskiej ludności powolniej tam idzie pod *pruskiem* panowaniem, niż pod rosyjskiem w Kongresówce, że uczynili to nie bez świetnych tryumfów wyrywających w swoim czasie okrzyk podziwu u cywilizowanego świata, zmuszających często przeciwników samych do uznania prawdy moralnej, za którą nasi walczyli i sprowadzających na tych ostatnich rumieniec wstydu za gwałty bezprawne, przeciwko którym nasi walczyli.

Ostatnim świetnym epizodem tej walki był wniosek szkolny postawiony przez posłów polskich, znany naszym czytelnikom, o wprowadzenie języka wykładowego polskiego do szkół wyższych i średnich a uchylenie wszystkich praw i rozporządzeń ograniczających naukę religii i język polski począwszy od szkół elementarnych. Nie tylko walka o wniosek, ale formalna batalia prawno-polityczna o prawa narodu została stoczoną z powodu tego wniosku w Sejmie pruskim w dniu 14 i 15 bm. Posłowie nasi ks. Stablewski, Zakrzewski, Kantak, wystąpili jak skończeni szermierze praw polskich i prawa publicznego cywilizowanych narodów, głębokie przekonanie o świętości sprawy niezwykłej siły dodawało ich mądrym politycznie, prawnie zaś wykończonym argumentom, a uznanie lub podziw przynajmniej wymusili sobie niemi u obcych. Schorlemer-Alst i Majunke z centrum niemieckiego, Letocha wprost prawdę całą naszym deputowanym przyznali. Przemówienie Colberga z Prus wschodnich, jak również głosowanie słynnego profesora Wagnera, dziś najznakomitszego zapewne przedstawiciela nauk ekonomicznych w Niemczech, z odcienia socyalistów katedrowych są także tej prawdy uznaniem. Nawet z głosu Tiedemanna, prezesa regencyi bydgoskiej i prawej ręki niegdyś Bismarcka (przemawiał i drugi mniejszy w każdym względzie Tiedemann), uznanie mimowolnie przebija, a obietnica sprzyjania rozwojowi polskiej narodowości gdy ona przestanie być obcą w państwie i niebezpieczną dla państwa, nie warta niczego praktycznie i bezpośrednio, lecz nie bez pośredniej wartości. Wszystkie te uznania są zdobyczami dzielności politycznej polskich reprezentantów w Prusach.

Sam minister Gossler, aby wywołać prąd silny nieprzyjazny dla wniosku, musiał przeprowadzić całą genezę wniosku, związać go z zakulisową historyą tak zwanego *wniosku walnego*, wykazać całe polityczne niebezpieczeństwo stanowiska zajmowanego przez polaków w Prusach i przedstawić ich jako stronę idącą naprzód zdobywczo. Były to więc nie małe wysilenia ze strony przeciwnej, aby pokonać obrońców naszego prawa. Ulegli, ale ulegli z honorem pod przewagą racyi stanu nie przynoszącej zaszczytu zwycięzcom, i mając za sobą głosy nie tylko katolickiego centrum, ale wielu deputowanych postępowców i z samego nawet koserwatywnego obozu.

Ulegli z honorem! O *zwycięztwie tem moralnem*, w którem cała prasa nasza tamtejsza widzi zadatek lepszej przyszłości, powiada nader rozumnie „Dziennik Poznański“:

„Rozumie się, iż przemawiając z głębi wnętrza i sumienia naszego słowami podobnej otuchy, nie myślimy zamykać oczu fatalistycznie na niebezpieczeństwa i szkody praktykującego się przeciw nam systemu. Naturalnie nie przestaniemy ciągle i dość często przypominać i powtarzać, że obrona nasza zewnętrzna, choćby najświetniejsza, choćby najracyonalniejsza, ma się w prostym stosunku do naszej siły wewnętrznej, że wszyscy, co się przypatrują naszym zewnętrznym objawom, naszym parlamentarnym zapasom, zadają sobie bardzo słusznie pytanie, co też za siły rzeczywistej warunki i żywioły stoją po za ową zasłaniającą nas na zewnątrz falangą? Wniosek taki szkolny — co więcej, rezultat jego w swoim rodzaju ujemny, argumenta przytaczane przez jego przeciwników a zwolenników, uprzytomniają nam z tem większą natarczywością powyższą prawdę a dla tego, powiedzmy, zarabiają sobie z naszej strony na mimowolną wdzięczność. Obecny system

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 23 marca 1883.

Z dziedziny piękna.

(Wędrówki po pracowniach naszych artystów).

3

(Dalszy ciąg.)

Koń piękny błyszczący zimnemi połyskami czarnej farby, a na nim niby najpiękniejszy kwiat ten piękny dzieciak, oblany strugą gorącego, słonecznego światła; a barwy w tym obrazku owiane są niby glorya niebiańskich promieni; zdaje się jakby te kolory ziemskie, co w życiu rzeczywistem tak smętne i przypylone, rozgrzane iskrą geniuszu malarza, a miłością czułą ojca, zmartwychwstały w przeczystej, nieskalanej jasności swojej. A i nic dziwnego, bo tu mowa o Matejce; już to imię jego ześlubia się w myśli z najwyższem mistrzowstwem kolorytu, co tak wre kipiącem życiem, a przecież tak jest luby, co będąc pełen siły, uderza w najwyższe tony a przecież znowu tak jest dźwięczny i śpiewny.

A jakiż to śmiały a pewny rysunek — jaki to piękny ruch tego rozkosznego malca!

I znów *portret córki* — tylko że to panienka, więc i poza jej i zabawka zastosowane do niej, a pełne wdzięku i rozkoszy.

Ona wdzięczna i strojna a urodziwa i miła.

Rozpuściła piękne włosy, by się przecież pokazać ze swemi wdziękami, podniosła rączkami klatkę z kanarkiem i bawi się z miluchną ptaszyną, co trzepie skrzydełkami i skacze od pręcika do pręcika na uciechę i radość lubego dziewczęcia. Ten ruch głowy, ta wdzięczna poza w której ukazują się wszystkie piękności formy i linii kobiecej postaci, subtelność a zarazem siła rysunku cechują mistrza nad mistrze.

Ostatnim obrazem Matejki, o którym mamy mówić, jest *Wernyhora dyktujący swoje przepowiednie.* Motyw znany i miły dla nas nieszczęśliwych rozbitych na wiele części i rozproszonych po całym świecie, bo przecież według przepowiedni tego proroka Ukrainy, mamy się kiedyś odrodzić z ruin w całej sile, niby ów mityczny sfinks z popiołów.

Już kiedyś mistrz Jan, pokazał myśl światu do tego Wernyhory, tylko widać nie był z niej zadowolony, bo teraz ustawicznie zmienia i poprawia tę wielką a zarazem niewyraźną mglistą postać wieszcza naszej przyszłości, i spodziewać się należy dzieła godnego pędzla tego artysty, a zarazem odpowiadającego ogromowi jaki tkwi w proroczym nastroju człowieka, który głosił nam zmartwychwstanie.

Tyle na dziś o naszym największym, najdroższym, najzacniejszym mistrzu.

A choć to nie jest może wiele w porównaniu z jego wielkością, to wyznać musimy śmiało, że o dziełach jego mówiliśmy z całą siłą i prawdą zapału i uwielbienia, z całą miłością i staraliśmy się wzlecieć na wyżyny tych myśli jakie się przejawiają w jego obrazach — zagłębić w przepaściste tonie jego potężnego ducha — podpatrzeć czarodziejstwo barw i wyśledzić piękność rysunku.

Teraz już nie opuścimy tego przybytku co się „Akademią sztuk pięknych“ nazywa, ale puścimy się wędrówką po innych pracowniach młodych artystów, którzy jeszcze znajdują się pod kierownictwem Matejki.

Wstąpmy tedy do tego z uczniów, który wybrał sobie ten sam t. j. historyczny kierunek jak jego „Dyrektor“.

Stajemy przed dużem płótnem, przedstawiającem *Bitwę pod Orszą.*

Twórcą tego obrazu jest p. **Józef Krzesz**, wiele obiecujący młody artysta, który całą siłą swego wielkiego talentu i niezmordowanej pracy wdziera się na te wyżyny piękna, gdzie każdy uwieńczony nieśmiertelności chwałą.

Motyw do tego obrazu dał głośny choć ohydny fakt w historycznych dziejach naszych, bo bunt a nareszcie potworna zdrada magnata litewskiego księcia Michała Glińskiego, co pędzony jakimś strasznym demonem, obdarzony naturą drapieżną, duszą zdradną, charakterem mściwym, ściągnął hańbę na swoje nazwisko, kiedyś okryte sławą zwycięzcy.

Wiadome są straszne dzieje tego ohydnego buntu, jak ten człowiek dziwnego nastroju po zamordowaniu pod Grodnem Jana Zabrzezińskiego, marszałka litewskiego a swego wroga, przerzucił się na stronę Moskwy, aby tam znaleźć ratunek i schronienie przed słusznym gniewem króla i sprawiedliwości.

A ponieważ był pan wielce potężny, bo władnął prawie połową Litwy, więc go wróg nasz odwieczny przyjął z wielką radością.

Zebrał tedy zdrajca liczne wojsko — podciągnął z nim pod Mińsko i począł dobywać zamku. O czem dowiedziawszy się Zygmunt, podążył do Brześcia, gdzie naówczas było pięćdziesiąt tysięcy wojska, oprócz dworu — do tego dołączyły się jeszcze wojska u Nowogródka. Przestraszony Gliński, odstąpił od Mińska — król puścił się w pogoń za zdrajcą i dogonił go pod Orszą nad Dnieprem, „gdzie przyszła pomoc dla Glińskiego, bo „sześćdziesiąt tysięcy pod wodzą Jakóba Zacharyna i kniazia Szczenię, którzy widząc „popłoch w obozie Glińskiego, myśleli, że „ten ucieka a król Zygmunt za nim idzie, „wnet z niespodzianej trwogi upadło im serce „harde, i zaraz uwodzili wojska swoje, w samej ucieczce nadzieję pokładając, a przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością i szkodą swoją przez Dniepr, bronili naszym przeprawy, osadziwszy wszystkie brzegi ludem „swoim, *a sami się położyli między lasy.* A „w tym czasie wojsko nasze przyszło nad „Dniepr w lśniących zbrojach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świetnemi, pierzem, „lamparty, zdadząc się Moskwie wielkiemi, „i położyli się obozem na tem miejscu, gdzie „Moskwa przez Dniepr uciekała. Drudzy co „się byli w niż i wzgórę przeprawili, bez „wieści na moskiewski obóz przypadłszy, z „ogromnym krzykiem uderzyli; tych pobiwszy, obóz rozgromiwszy, na owe co się z „naszemi o bród uganiali, uderzyli. Bacząc to „król Zygmunt, który z drugiej strony bitwie „się zaczętej dziwował, przez Dniepr sam na „koniu przebył, gdzie swoim serca dobrego „przydał a Moskwie szyki pomylił“ *).

Łaskawy czytelnik zechce uwzględnić, że trochę przydługo znudziłem go kronikarzem — zdaniem mojem było to potrzebne, aby pokazać jak z tego ckliwego opowiadania artysta stworzył obraz pełen życia i werwy.

A teraz przypatrzmy się, jak się wywiązał p. Krzesz z trudnego zadania kompozycyi bitwy, gdzie potrzeba wytworzyć gwar, ruch i zamęt a zarazem nie wpaść w bezsensowną gmatwaninę i niezrozumiały chaos.

Na środku tedy obrazu stanął na dzielnym biegunie Zygmunt Iszy — i giestem pełnym bohaterskiej odwagi, ukazując na tłumy nieprzyjaciół, zachęca wszystkich do walki. Na nim lśni szkarłatem królewska purpura a świeci bogato złotem zdobna zbroja.

ST. ZAREMBA.

*) Z kroniki Sarmacyi europejskiej Aleksandra Gwagnina z Werony. Kraków 1860 r. str. 131.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie wchodzi z nami, z naszem istnieniem, z naszem prawem bytu w żadne kompromisy. Woła za to tem donośniej: *Aide toi et Dieu t'aidera!* — upomina nas, abyśmy się trzymali ojczystej gleby, abyśmy pracowali nad oświatą narodową w warunkach, jakie nam pozostawia prawo; abyśmy, skrzętni około własnego domu, pomnażali jego dobrobyt moralny i materyalny, abyśmy przez kształcenie warstw ludowych naszego społeczeństwa zdobywali coraz więcej polaków świadomości własnej idei narodowej".

Tak jest, trzymanie się gleby ojczystej, do czego tam potrzeba niezwykłego rozumu, wytrwałości i cnót niezwykłych, praca nad oświatą ludową, pomnażanie dobrobytu moralnego i materyalnego — to nasze najgłówniejsze zadanie w ziemiach pod pruskiem panowaniem. Szczerb zadanych na tym gruncie nie pokryją żadne świetności moralnych zwycięztw parlamentarnych — a natomiast zadania te są tak trudnej i skomplikowanej natury, że wymagają niezwykłego rozumu politycznego i całego wytężenia dzielności parlamentarnej i realnych zwycięztw w parlamencie samym, aby z powodzeniem były przeprowadzone.

Z trzech wielkich działów naszej Ojczyzny, każdy ma swoje właściwe zadania, które się w jedną całość zlewają, od których dokładnego spełnienia zależy tryumf ostateczny sprawy naszej: zwycięztwo narodu polskiego wśród świata, na dziejowej arenie. — Zadania ziem polskich pod panowaniem pruskiem leżą najbliżej określone, namacalne. Czuje je i godnie podejmuje od pół wieku nasze tych ziem obywatelstwo. Jeśli mu czego potrzeba do pełnego przejęcia się niemi, to trzeba mu zetknięcia żywszego i ściślejszego z obywatelstwem innych działów, aby zyskało przeświadczenie patryotyczne, że i inne zadania wielkiej sprawy naszej są także spełniane, że spełnianie to udziela mu pomoc lub choćby oparcie moralne i dodaje polotu narodowego w trudnej walce, uwalnia zaś od rozrywania sił nader ograniczonych na zadania po za sferą jego powołań leżące. Tak jest, potrzeba zetknięcia wzajemnego i potrzeba czucia moralnego pomiędzy obywatelstwem całej Polski, aby wysokie zadania każdego z działów jego mogły być należycie spełnione!

Wówczas dopiero odpadnie potrzeba stawiania *walnych wniosków*, jakich widziadło wywoływał minister Gossler dla wzbudzenia przeciw nam niechęci w Izbie pruskiej, stawiania ich tam, gdzie nie ma dla nich warunków. Dla zwycięztwa sprawy polskiej potrzeba, aby „*walne wnioski*" nasze postawionemi były tam, gdzie uznanie dla nich może być zdobyte siłą prawdy samej, lub wywalczone potęgą broni politycznej — albowiem i ta walka jest konieczną, a warunki do niej istnieją, *istnieją nietylko*, *bo istnieją*, ale istnieć będą, jak długo nie rządzi światem sam czysty gwałt gruby i cyniczne bezprawie. Wyzyskać te warunki należy do obowiązków narodowych i do nieodpartych zadań właściwych tych działań Ojczyzny, którym one przypadają w udziale. Niespełnienie ich tutaj przynosić będzie klęski na całym ziem polskich obszarze i stanowić klęskę całej sprawy polskiej.

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 21 marca.

Nagłe przeniesienie się na drugi świat niegdyś potężnego ministra Rosyi Gorczakowa jako też samobójstwo Makowa, dolatujące echo detonacyi dynamitu z Londynu, gdzie tylko dzięki sile średniowiecznych murów zebrany parlament uniknął katastrofy, wreszcie ruchy komunistyczne na ulicach Paryża, nie zrobiły na giełdę żadnego wrażenia. Natomiast jak grom z pogodnego nieba uderzyła w giełdę wieść o wystąpieniu Rotszylda z rady nadzorczej banku kredytowego. Niezawodnie wiadomość o rewolucyi w Paryżu lub Rosyi nie zrobiłaby takiego wrażenia, jak to na pozór małoznaczące postanowienie tego potentata finansowego. Z minuty na minutę spadał kurs akcyj kredytowych o całe guldeny, pociągając za sobą spadek innych papierów a nawet renty. Strata ogólna po jednodniowym spadku na kursie akcyj kredytowych wyniosła 5 milionów. Przyczyna zaś tego zdarzenia jaknajzwyczajniejsza. Baron Rotszyld chcąc wynagrodzić swego partnera gry szachowej za poświęcanie czasu postawił jego kandydaturę na członka rady nadzorczej banku kredytowego, coby mu przynosiło ładny dochód bez wielkiej pracy. Rotszyld będąc właścicielem 60.000 sztuk akcyj tegoż banku i członkiem rady nadzorczej uważał, że ma prawo dogodzić swej fantazyi i wynagrodzić w ten sposób tego, który go nieraz dobrze zabawiał. Losy tymczasem inaczej zrządziły, znalazł się ktoś inny, który umiał się spodobać lepiej większości rady nadzorczej i Rotszyld z swoim wnioskiem został w mniejszości. Trzeba było albo niedotrzymać dawnego przyrzeczenia przyjacielowi i zgodzić się z większością lub też ustąpić; wybrał to ostatnie jako zgodniejsze z jego ambicyą. Na giełdzie powstał popłoch; giełdziści zaczęli sobie idealizować całą grozę położenia w przyszłości, nieoledwie byliby wykombinowali, iż z powodu tego byt państwa zagrożony, a cóż tu mówić o tych wielkich wymarzonych interesach, które miały nastąpić? — znikły jak bańki mydlane; a konwersya renty węgierskiej czy będzie mogła być uskuteczniona? Na szczęście powstrzymał wodze bujnej fantazyi giełdzistów, dysponent Rotszyldów, oświadczając na giełdzie urzędownie, że wystąpienie jego szefa z banku kredytowego nie znaczy bynajmniej zerwania wszelkich stosunków z tymże. Po tem oświadczeniu uspokoili się giełdziści, lecz czy na długo? czy Rotszyld rzeczywiście nie przeniesie swych interesów i swego patronatu na inny bank, niedaleka przyszłość pokaże. Z całego tego zdarzenia skorzystali tylko zwolennicy zniżki i dzięki tak nagłemu i niespodziewanemu spadkowi kursu odkupywali sprzedane po wysokim kursie akcye, napełniając kieszenie znacznemi zyskami. Tem się też tłumaczy nagłe znów podniesienie kursu, który, gdy ta przyczyna działać przestała, powoli znów zaczyna się obniżać.

Kurs rubli zamiast, z powodu zbliżania się terminu koronacyi, podnosić nieznacznie się obniża. Inaczej też być nie może w państwie, gdzie najwyżsi dygnitarze kradną i dzień nie minie, aby nie przyniósł telegram wiadomości o jakiej defraudacyi. Cóż mówić o niższych urzędnikach, gdy pierwszy dyrektor poczt kradnie listy pieniężne i wynagradza szkodę ze skarbu państwa. Wśród takich stosunków niepodobna spodziewać się podwyższenia kursu.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Pragnąc tanim kredytem przyjść w pomoc rolnictwu i rękodziełom, oraz wyrugować między włościanami lichwą, założyło grono obywateli w roku 1876 *Związek zaliczkowy w Liszkach*, który uchwałą sądu krajowego w Krakowie z dnia 12 stycznia 1877 r. jako stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną zaprotokółowany został.

Następnie stowarzyszenie to zmieniło nazwę, na *Związek kredytowy przy Radzie powiatowej krakowskiej* a nareszcie rozszerzywszy jeszcze więcej zakres swej działalności, zorganizowało się w instytucyę zwaną: *powiatową kasą oszczędności*. W krótkim okresie swego istnienia, nie podobna na razie wykazać świetnych rezultatów jej działalności, to tylko pewna, że znajduje się na drodze pomyślnego rozwoju, o czem najlepiej przekonają cyfry wyjęte z półrocznej działalności.

Dane te mówią, że od 1 lipca do 31 grudnia 1882 roku złożono na 138 książeczek złr. 92.223 ct. 10. Z tych zwrócono stronom złr. 10.443 ct. 94. Pozostał przeto z dniem 31 grudnia 1882 stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami złr. 81.779 ct. 16.

Ażeby do składania oszczędności uzyskać jak największą liczbę uczestników z pośród mieszkańców powiatu, wysłała dyrekcya stosowny okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych, obszarów dworskich i duchowieństwa o założeniu i celach instytucyi pouczający, to też wkładki oszczędności zaczynają już coraz więcej wpływać z powiatu i składają się obecnie z funduszów gminnych, szkolnych, kościelnych, oraz depozytów sądowych, a nakoniec co najważniejsze, z grosza zaoszczędzonego przez zamożniejszych włościan, którzy swoje oszczędności powiatowej kasie oszczędności chętniej powierzać zaczynają.

Pożyczek na hipoteki w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 1882 r. udzielono na sumę złr. 40.722, które ubezpieczono na 177 realnościach włościańskich powiatu krakowskiego. Z tych spłacono złr. 250.

Realności zabezpieczające tę sumę zajmują obszar 874 morgów, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. W czasie półrocznej działalności przeprowadzono nawet konwersyę długów z Banku włościańskiego we Lwowie i Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, instytucyj, które nader wysokich procentów żądają.

Kasa oszczędności do ostatniego grudnia 1882 r. pobierała od pożyczek hipotecznych 7%; od 1 stycznia 1883 r. procent zniżony został na $6^1/_2$.

W okresie tym eskontowano weksli na sumę złr. 34.739 a spłacono na 9.092 złr., pozostaje na pożyczkach 25.647 złr.

Pożyczek na skrypta udzielono na sumę 2681 złr., spłacono złr. 15, pozostaje 2.666 złr.

Ogólny obrót kasowy w czasie od 1 lipca do 31 grudnia 1882 r. wynosił złr. 258,537 ct. 38. Dzienny więc obrót, licząc w tym peryodzie dni 150, wynosi złr. 1.723 ct. 58.

Kasa ta wpływa jeszcze na wyrobienie cnoty punktualności, co w naszych stosunkach bardzo wielką ma wagę — w półrocznym okresie protestowano tylko dwa weksle, a to już na nasz *obyczaj krajowy* bardzo wiele znaczy.

St. Sk.

Ceny nafty w lutym: Wiedeń 100 klg. do 15 lutego 23·75—24·— złr.; do 21 lutego 24·25—24·50 złr.; do 28 lutego 24·— do 24·25 złr. — Budapest 100 klg. 25·— do 25·25 złr. — Tryest 100 klg. bez cła 10·30 do —·— złr. — Hamburg 50 klg. 7·40 do 7·50 mr. — Brema 50 klg. 7·40 do 7·50 mr. Antwerpia 100 klg. 19·— do 19·25 fr.

Eksport surowca i nafty ze Stanów Zjednoczonych wynosił w 1882 r. 612,113.350 gal., o 9,672.166 gal. mniej jak w r. 1881. Zmniejszenie się eksportu nastąpiło w lipcu. Zapasy wynoszą 35 mil. gal.

Ceny nafty w Ameryce były w 1881 roku 9 cts., w 1882 r. 8·7 cts. — Certyfikaty w 1880 r. 94 cts., w 1881 r. 85 cts., w 1882 r. 78·5 cts.

W marcu notowano we Wiedniu 24·— do 24·23 złr., od 3 marca zaś 23·75 do 24·— złr., w Tryeście 10·25 złr.

Zniżenie ceny stosunkowo jeszcze nieznaczne.

(*„Górnik."*)

Dział literacki i artystyczny.

Hymn na cześć króla Jana Sobieskiego.

Teofil Lenartowicz w jednym z listów swoich dawniej przesłanych z Italii opisał ceremonię odprawianą corocznie w Rzymie na pamiątkę zwycięstwa Jana IIIgo pod Wiedniem. Dołączył też hymn ułożony na wzór znanego powszechnie: *Te Deum*, znaleziony *przed dwudziestu kilku laty* w Archiwum Kongregacyi. Jak uroczystość, tak hymn ten służą za dowód doniosłości wiekopomnego zdarzenia, którego dwóchsetletnią rocznicę wprędce obchodzić mamy. Są razem odpowiedzią tym, którzy jego ważność zmniejszyć usiłują, starając się przez to samo przewagę zwycięstwa na stronę niemców przechylić. Gdyby wskutek raz powziętego uprzedzenia, czy też z braku miłości ojczyzny, albo z powodu zatracenia narodowego ducha, chciał kto przez najczarniejsze szkło patrzeć na ówczesny stan Polski, musiałby przyznać, aby być zgodnym z logiką, że potężny był to naród, który wydał takiego przedstawiciela i pokonał tak olbrzymie siły przeciwników. Sobieski, gdyby nawet był geniuszem nad geniuszami, wodzem od wszystkich wodzów świata dzielniejszym, niczegoby nie dokazał bez walecznego, karnego, pełnego energii wojska. Takiego zaś wojska nie mógł wydać naród rozprężony, zdemoralizowany, zepsuty; lecz potężny *duchem* i wielką miłością ojczyzny. A *takiego ducha* nie mógł utracić prędko, gdyż nagłe upadki są niemożliwe, są wprost przeciwne naturze człowieczej; lecz upadał powolnie pod wpływem złowrogich żywiołów obcych, a nawet własnych, rodzimych zcudzoziemczałych, trujących go najrozmaitszemi środkami, powolnie, systematycznie, wytrwale.... pod rozlicznemi pozorami, nawet w imię miłości ojczyzny.

W Rzymie corocznie dnia 13 września, po odbytem nabożeństwie w kościele pod wezwaniem imienia Maryi, wychodzi procesya z wielką chorągwią; przechodzi przez wzgórze Kwirynalu i ulicę, przy której jest pochowany św. Stanisław Kostka. Chorągiew ta ozdobiona jest dwoma obrazami. Na jednym św. Michał, na drugim Najświętsza Panna. Jan Sobieski w purpurowym płaszczu, pancerzu i wawrzynach na skroni, ugina kolana przed cudownem zjawiskiem, a Papież Innocenty IX pokazuje królowi oblężony przez Turków Wiedeń.

Hymn wzmiankowany tak brzmi w polskim przekładzie:

Ciebie Polaka chwalimy!
Ciebie mężnym uznawamy.
Tobie Bożemu Rycerzowi
Cały Rzym cześć oddawa,
Tobie wszyscy Chrystusowi wierni,
Tobie Wenecya i Italskie mocarstwa,
Tobie Papież i Cesarz nieustającym
głosem śpiewają:
Dzielny, dzielny, dzielny Król polski!
Pełna jest ziemia i Kościół
Wiekości męstwa Twego.
Ciebie Chór Elektorów Cesarstwa,
Ciebie chwalebny poczet bojowników,
Ciebie kościelne wojsko wysławia!
Ciebie po wszystkim świecie
Obrońcą wiary święty Kościół uznaje!

KRONIKA.

Kraków d. 23 marca.

Na groby garną się dzisiaj całe tłumy nabożnych zanosząc modły przed Tego, który cierpiał i umarł za prawdę. A wiele to, bardzo wiele jest kościołów w Krakowie i w każdym urządzony grób Zbawiciela oblany światłem iskrzącem, więc też gromadki pobożnych pielgrzymują od grobu do grobu z pacierzem na ustach i rzucają grosz ofiarny na tacę.— Ku wieczorowi zbliża się ruch do punktu kulminacyjnego; kościół św. Anny napełni się pobożnymi, by wysłuchać bolesne „Stabat Mater".

Spiewacy katedralni pod kierownictwem swojego dyrektora W. W. Richlinga wykonają w kościele OO. Franciszkanów w sobotę o godzinie 3-ej po południu dziesięć ustępów z „*Miserere*" Haesera; „Stabat Mater" na mięszane głosy; „Tenebrae factae sunt" Heydna i Gorczyckiego „Recessit Pastor" i „Sepulto Domino.

Nominacye. Dotychczasowy radca skarbowy i powiatowy dyrektor skarbowy dr. Józef Tymiński mianowany został starszym radcą skarbowym w galicyjskiej dyrekcyi skarbowej.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolera cłowego Józefa Łukaszewicza starszym oficyałem cłowym, oficyała cłowego Antoniego Łabęckiego kontrolerem cłowym — a adjunkta podatkowego Jana Zimmermana oficyałem cłowym.

Prymaryusz i docent prywatny chirurgii w krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim dr. Alfred Obaliński otrzymał w dowód uznania dotychczasowej zasłużonej działalności tytuł nadzwyczajnego profesora.

Uczniowie ruskiego gimnazyum we Lwowie obchodzili 17 b. m. 22 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki, którą zakończył dyrektor ks. Ilnicki przemową patryotyczną, wnosząc okrzyk na cześć cesarza.

W gazecie urzędowej Lwowskiej zajdą zapowiedziane już dawno przez naszego korespondenta zmiany, a mianowicie ustępuje z redakcyi tego dziennika dotychczasowy kierownik p. Władysław Łoziński, a miejsce jego zajmie z dniem 1 czerwca c. k. komisarz namiestnictwa, pan Adam Krechowiecki. Jest to reforma ze wszechmiar pochwały godna.

Do komitetu mającego obmyślić program obchodu Sobieskiego w mieście Tarnowie wchodzą: dyr. gimn. Bronisław Trzaskowski, Z. Grüner artysta-malarz, p. Makarewicz inżynier, p. Grabowski radca sądu obwodowego, dr. Jarocki adwokał krajowy i p. Szancer. — Komitet zajmuje się żywo obmyśleniem programu i niebawem — jak pisze „Orzeł" — poda go na posiedzeniu Rady miejskiej.

Sąd obwodowy w Nowym Sączu rozpisał listy gończe za Władysławem Rapackim, rodem z Nowego Targu, wieku lat 50, urzędnikiem filii lwowskiego banku ziemskiego z powodu sprzeniewierzenia sumy 9,797 złr. z kasy banku. Rapacki jest wzrostu średniego, oczy ma niebieskie, twarz pełną, nos rzymski, brodę rudą, mówi po polsku i po niemiecku.

Pierwszem pismem polskiem, które wychodzić ma dwa razy na dzień, jest „Kuryer Warszawski". Oby czasy nadeszły, kiedy Kuryer nie będzie sam bez kolegi wieczornego.

Nad gub. mińską, mohylewską i witebską dwa lata temu — pisze „Nowoje wr." — przeszła burza i na ogromnej przestrzeni poczyniła dużo szkód w lasach, — obaliła i rozchwiała mnóstwo drzew, przeważnie świerków. Na nieszczęście wszystkie je na gruncie pozostawiono, co sprzyjało rozmnażaniu się chrząszczyków rozmaitych, niszczących lasy, bo żywiących się korą drzewną. Specyaliści w samej gub. witebskiej skonstatowali zeszłego lata obecność chrząszczyków na przestrzeni 40.000 des. (mil kwadr. $7^{41}/_{49}$). Jedynym środkiem zapobieżenia ogromnej klęsce ma być usunięcie drzew, służących za mieszkanie swym małym, ale tak bardzo groźnym wrogom i spalenie na miejscu, kory zarażonej. Walka ta wymagałaby niejednego dziesiątka tysięcy rąk i niejednej setki tysięcy rubli, ale jest bodaj nieuchronną wobec niebezpieczeństwa, grożącego zadrzewieniu pomienionego kraju.

Powody śmierci ks. Gorczakowa. Jeden z lekarzy w Baden-Baden pisze w sprawie mniemanego otrucia ks. Gorczakowa: Osoby wiekowe żywego temperamentu chcą nieraz zapomnieć o dolegliwościach wieku, chciałyby nieraz przywołać choć na chwilę siły młodości. W tym celu używają nieraz środków pobudzających — do takich należy i fosfor. Książe Gorczakow usposobienia młodociannego, jako starzec nie miał zbyt wiele sił żywotnych, w przecenieniu ich może zażył zbyt silną dozę fosforu, której jego organizm znieść już nie mógł.

Trafiła kosa na kamień. W wiedeńskich kołach giełdowych kursuje następująca zabawna historyjka: Syn pewnego bankiera opuścił niedawno dom ojcowski, pozostawiwszy znaczne długi. Już w kilka dni otrzymał ojciec ku wielkiemu zmartwieniu telegram donoszący, że syn jego zastrzelił się w pewnem mieście prowincyonalnem i zapytytujący, co uczynić należy z zwłokami? Równocześnie z telegraficzą odpowiedzią: „Pogrzebać!" nadszedł przekaz na 150 franków. Młody człowiek, gdyż to on a nie kto inny zredagował to doniesienie o śmierci, schował uradowany sumkę i wkrótce ją przeputał, tak że widział się zmuszonym telegrafować do ojca: „Dowiaduję się właśnie, że jakiś zuchwały oszust, nazwiskiem Ronsard, podał mię za umarłego i oszukał cię na 150 franków. Także i odemnie wyłudził ten łajdak 80 franków i zniknął na zawsze. Stęskniony chciałbym wrócić do domu rodzicielskiego, potrzebuję jednak w tym celu z powodu wspomnianego oszustwa sumy 200 franków, o której natychmiastowe przysłanie proszę." Natychmiastowa odpowiedź brzmiała: „Kochany synu! Już raz cię pogrzebałem i nie chcę mieć żadnych dalszych stosunków z trupem. Twój ojciec."

Najnowszy karabin. Francuzkie ministeryum wojny otrzymało właśnie do zbadania karabin nowej konstrukcyi z wielkiemi pochwałami i poleceniem dla wynalazcy ze strony jen. Frebault

powagi uznanej na tem polu. Nowy karabin nazywają pisma fachowe karabinem-mitralieżą, gdyż daje 30 strzałów na minutę. Najciekawszem zaś jest to, że ludzkość zawdzięcza to najnowsze odkrycie pewnemu duchownemu, godnemu snać następcy mnicha Schwarza wynalazcy prochu. Przyrządzik pozbawiający w jednej minucie 30 ludzi życia — toć to piękny wynalazek.

Sumienny zecer. W pewnem mieście niemieckiem występować miał jeden ze znanych berlińskich wirtuozów. Ponieważ dochód był przeznaczony na cel dobroczynny, więc aranżujący wieczór muzykalny ucierał się z muzykiem, by program jeszcze jakim utworem urozmaicił. Zniecierpliwiony maestro machnął ręką mówiąc: „jeżeli mię wywołają, to na końcu zagram jeszcze mazurka Chopina“. Słowa te słyszał zecer drukarni, gdzie miał być drukowany program, a w dbałości swej o przyspożenie biednym dochodu, umieścił i to dodatkowe przyrzeczenie. Na drugi dzień czytała publiczność miejska na afiszu następujący dopisek końcowy: „Jeżeli publiczność nie poskąpi oklasków, to wywołany p. X. zagra jeszcze jednego mazurka!“. Niewiadomo tylko, czy to ogłoszenie zwabiło więcej ciekawych czy nie.

Rozmowa wachlarzowa. Trzymać wachlarz zamknięty z sznurkiem na prawem ramieniu znaczy: „Szukam narzeczonego“. — Trzymać wachlarz zamknięty z sznurkiem na lewem ramieniu znaczy: „Jestem narzeczoną“.—Zbliżyć wachlarz do ust: „Wątpię o tobie“. — Poprawić włosy na czole wachlarzem: „Myślę o tobie“. — Wachlarzować się prędko: „Bardzo Cię kocham“.— Wachlować się niedbale: „Jesteś mi obojętnym“.— Zamknąć prędko wachlarz: „Boję się abyś mnie nie oszukiwał“. — Upuścić go na ziemię: „Należę do Ciebie“. — Ponieść go do serca: „Kocham Cię i cierpię“.— Ukryć nim część twarzy: „Wystrzegaj się moich rodziców“.—Liczyć fałdy wachlarza: „Pragnę z tobą mówić“. — Lekko w dłoń własną bić wachlarzem: „Nie wiem jeszcze czyś mi się podobał“. — Stanąć w oknie bez wachlarza: „Nie wyjdę dziś wieczór“. — Uderzyć prędko w dłoń wachlarzem: „Bardzo jestem niecierpliwą widzieć Ciebie i kochaj mnie“. — Całą twarz zakryć sobie wachlarzem: „Jesteś bardzo brzydki“. — Trzymać wachlarz w kieszeni: „Nie szukam miłości“. — Przypatrywać się często rysunkom wachlarza: „Bardzo mi się podobasz“.— Pożyczyć wachlarz młodemu człowiekowi: — Oj, zła bardzo wróżba!

(M. d. V.).

Dwa razy zaalarmowano dzisiaj straż pożarną; raz stanęła przed „szarą“ kamienicą, drugi raz przed gmachem biblioteki wojskowej przy ulicy Grodzkiej; obydwa razy minęło szczęśliwie niebezpieczeństwo.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Poniedziałek 26-go marca. „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“ Juliana z Poradowa.

Wtorek 27 marca. „Jacuś,“ komedya w czterech aktach Lubowskiego.

Czwartek 29 marca. „Fedora,“ dramat w 4 aktach W. Sardou.

Sobota 31 marca. „Dom otwarty,“ komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Wielka Sobota. Ś. Gabryela archanioła.* W niedzielę: *Wielkanoc. Zmartwychwstanie Pańskie. S. 265 M.*

Sprawy miejskie.

Nowa Rada miejska lwowska odbyła dnia 21 b. m. posiedzenie, na którem dokonano weryfikacyi wyborów i na wniosek referenta r. m. Zuckra przyjęto akt wyborczy odrzucając protest zwolenników „Łączności i Zgody“. Poczem uchwalono, aby prezydent miasta udał się do p. Marcelego Madejskiego z pisemną prośbą o cofnięcie wniesionej rezygnacyi z mandatu. Uchwalono potem prowizorycznie istniejący regulamin czynności Rady, a układ definitywnego regulaminu przekazano sekcyi V. W końcu nastąpił podział na sekcye. Przydzieleni zostali:

Do sekcyi I (sprawy dobroczynności i kościelne) pp. Fränkel, Jaśkiewicz, Kornecki, ks. Kostek, Kubasiewicz, Löwenstein, Markiewicz, Motylewski, Ornstein, Piątkowski i ks. Wasilewski.

Do sekcyi II (finansowej) pp. Bałutowski, Bardasz, Baurowicz, Bodyński, Czerny, Dąbrowski, Dymet, Groman, Gryziecki, Hofman, Kiselka, Lewicki, Madejski, Mazurak, Mochnacki, Ogonowski, Ramski, Roszkowski, Russman, Szayer, Sembratowicz, Sokal, Thom, Zgórski, Zucker i Żółkiewski.

Do sekcyi III (budownicza) pp. Ciuchciński, Gall, Gołąb, Gostkowski, Heppe, Hupert, Kędzierski, Klimowicz, Kłosowski, Kowacz, Krasucki, Łukawski, Maciulski, Marschall, Michalski, Momocki, Niedźwiecki, Południewski, Schaff, Świsterski, Tyniecki, Walewski, Weich, Woliński i Zacharjewicz.

Do sekcyi IV (sprawy sanitarne i bezpieczeństwa publicznego) pp. Aleksandrowicz, Alsner, Baczewski, Beiser, Czyżewicz, Dworzak, Grzeżułka, Kochanowski, Krzyżanowski, Longchamps, Mikuliński, Piepes, Platowski, Rudkowski, Rucker, Sembratowicz, Sierociński, Skarbek, Witz i Żuliński.

Do sekcyi V (szkolnej i organizacyjnej) pp. Aksentowicz, Bałaban, Blumenfeld, Byk, Gerstman, Getritz, Głodziński, Goldman, Gottlieb, Grafl, Małecki, Niemczynowski, Odelgiewicz, Radziszewski, Soleski, Supiński, Wachnianin i Zima.

Pp. Małeckiego, Niedźwieckiego i Radziszewskiego wmieszczono do składu sekcyj w nadziei, że cofną jeszcze swoje rezygnacye.

W końcu wybrana została komisya z 15 członków do przeprowadzenia wyboru poselskiego w dniu 3 kwietnia b. r.

Rada państwa.

P. Dr. Wolski adwokat z procesu Kamiński contra bar. Schwartz w broszurce swojej wydanej o tej nieszczęsnej sprawie zarzuca nam, że „Gazeta Krakowska“ dając sprawozdanie o posiedzeniu komisyi parlamentarnej, na którem wypytywano pana Kamińskiego o udział Wolskiego w wynagrodzeniu z procesu, nie podała odpowiedzi pana Kamińskiego, iż *dr. Wolski ma tylko do żądania honorarium swoje jako adwokat, a honorarium to jak na taki proces bardzo jest skromne.*

Po czem dodaje on: „I na tem koniec — o odpowiedzi Kamińskiego ani słowa. Wobec takiej taktyki potrzeba żądania satysfakcyi odpada....“

Nie wahamy się podać tego uzupełnienia i przyznać się do winy redakcyjnej, jeśli istotnie opuszczenie to miało miejsce — a czynimy to w imieniu prawdy i — dla usunięcia dr. Wolskiemu przeszkód w żądaniu satysfakcyi.

RUCH WYBORCZY.

Dr. Biliński ze względu na Lwów wyboru ze Stanisławowa przyjąć nie chciał, w obec zagrożonego naszego położenia atoli po pięciu telegramach od walnego zgromadzenia otrzymanych dał się nareszcie nakłonić deputacyi Stanisławowskiej do przyjęcia kandydatury i miał przybyć wczoraj na zgromadzenie wyborcze do Stanisławowa.

Przegląd polityczny.

„Słowo“ rosyjskie donosi, że na ostatniem posiedzeniu „Rady ruskiej“ obecni byli także panowie Kowalski i Kułaczkowski. Przewodniczący „Rady“ z namaszczeniem przemówił, wykazując gruntowne zasługi obu obecnych posłów, położone około dobra *russkiego* narodu. Następnie omawiano sposoby powstrzymania wynarodowiania się Rusi i postanowiono wysłać deputacyę do biskupa Sembratowicza z żądaniem, aby takowy zakazał agitacyi za połączeniem kalendarzy.

Smutna wiadomość dochodzi z Warszawy: Akademię rolniczą i leśną w Puławach zamknął rząd z powodu rozruchów studenckich. Przed paru dniami udał się tam słynny kurator Apuchtin; zamknięcie nastąpiło zdaje się więc w skutek jego zarządzenia. Prawdopodobną jest rzeczą, że ze zwykłych burd zrobiono groźne rozruchy, aby mieć sposobność zamknięcia jedynej szkoły agronomicznej w Kongresówce.

W głośnym procesie Merstallingena zapadł wyrok bardzo charakterystyczny. Policya połączyła, jak wiadomo, sprawców rabunku popełnionego u szewca Merstallingena, ze sprawą socyalną, tak, że na ławie oskarżonych zasiedli wybitniejsi socyaliści obok pospolitych złoczyńców. Orzeczenie przysięgłych rozdzieliło zupełnie te obydwa rodzaje przestępstw. Sprawcy rabunku zostali skazani, socyaliści zupełnie uniewinnieni. Widocznie przysięgli inaczej się zapatrują na kwestyę socyalną niżeli policya wiedeńska.

Co do treści odpowiedzi pruskiego rządu na notę kardynała Jacobiniego, uważają za rzecz pewną, że rząd pruski domaga się stanowczo, aby stolica papieska objawiła swoją chęć do ustępstw pozytywnemi postanowieniami.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Donoszą nam z Rzymu, że papież okazuje swą uprzejmość dla kardynała Ledóchowskiego jak przedtem tak i teraz przez to, że oddano mu do dyspozycyi najlepsze apartamenta w Watykanie, kuchnię papieską, a przedewszystkiem papieskie ogrody. Odszczególnienie to, które wiedzie za sobą polityczną korzyść codziennych rozpraw przy codziennych spotkaniach w ogrodzie, nie ma żadnego przedmiotowego powodu. Aby takowy sprowadzić, potrzebną była fikcya, co do której ten mądry książę kościoła umiał sobie zjednać wiarę i takową utrzymać, mianowicie fikcya, że kardynał Ledóchowski, gdyby opuścił Watykan i jego ogrody, popadłby w niebezpieczeństwo ujęcia przez władze włoskie i wydania go Prusom dla odbycia dalszych sądowych kar. Potrzeba zupełnej nieświadomości naszych stosunków i naszego położenia, aby wierzyć w tak niedorzeczne i dla każdego wtajemniczonego śmieszne pogłoski. Nie istnieje żaden układ, na mocy którego obowiązaneby były Włochy do wydania kardynała Ledóchowskiego na żądanie Prus lub Niemiec; i rząd włoski także nie byłby skłonnym do takiej usługi, a tem mniej rząd pruski wpadłby na myśl zgotowania temu księciu kościoła łatwego męczeństwa. Myśl taka nie pojawiła się nigdy w pruskich kołach i istnieje tylko w legendzie, która zapewnia kardynałowi mieszkanie i codzienne składanie papieżowi wpływowych sprawozdań. Do wielu żywiołów niekościelnych, które mają w tem interes, aby niedopuścić ustania walki kościelnej, należy naturalnie żywioł polski obok gwelfowskiego w pierwszym rzędzie, a hr. Ledóchowski jest właśnie takim mężem, który przez swoje wysokie osobiste zdolności umiał doprowadzić ten żywioł do znaczenia. Żył on więcej w świecie, ma lepsze wiadomości, aniżeli większa część reszty kardynałów i umie te zalety pracowitością i biegłością wymowy jeszcze skuteczniejszemi uczynić. O nieudanie się wszelkich dotychczasowych usiłowań porozumienia między świeckiemi i kościelnemi władzami nie należy ani papieża, ani pruskie państwo wyłącznie obwiniać; stosunki między niemi mącone są przez różnorodne wpływy, które o tyle tylko stoją w związku z kwestyami kościelnemi, że wyzyskują je dla celów świeckich.

Prasa niemiecka omawia ustąpienie ministra marynarki Stoscha wyrażając z tego powodu wielkie ubolewanie. Mianowanie generała jego następcą zdziwiło przykro wszystkich. Sądzą, że nastąpiło to dlatego, aby uniknąć różnic rangi w wyższych sferach marynarki. Generał Caprivi Caprara de Montecuculi urodził się w Berlinie, jego ojciec był wyższym urzędnikiem sądowym. Caprivi ukończył tam gimnazyum werderowskie i wstąpił podobnie jak Bronsart do pułku cesarza Franciszka; później należał do generalnego sztabu, podczas wojny francuskiej był szefem sztabu 10 korpusu, odznaczył się pod Loarą, był później chwilowo naczelnikiem wydziału w ministerium wojny i uważany jest za jednego z najznakomitszych niemieckich oficerów.

W Konstantynopolu ostatniemi dniami krążyła pogłoska, że wielki wezyr Kütszük Said pasza zażądał dymisyi. Od kilku dni nie opuszcza już swego konaku, jednak o stanie spraw otrzymuje raporta. Jedni utrzymują, że jest niepocieszonym po stracie brata Feridbeja, który niedawno umarł; inni zaś chcą wiedzieć o istotnych różnicach w opinii, jakie między sułtanem a jego wezyrem co do różnych ważnych kwestyj istnieją, wskutek których Abdul Hamid na seryo źle jest usposobiony względem Saida paszy, zatem ustąpienie ostatniego nie da długo na siebie czekać. Sułtan konferował ponownie z Haireddinem paszą i wskutek tego powstały domysły, że tenże przeznaczonym jest na następcę Saida. Tymczasem kilkakrotne kilkogodzinne audyencye, jakie Padyszach udzielił wspomnianemu paszy, mały odnosić się do spraw arabskich, gdyż Haireddin uważany jest za znakomitego znawcę stosunków Arabii. Na wypadek gdyby Said rzeczywiście miał ustąpić, uważanem jest za prawdopodobne, że następca jego będzie Edhem pasza a Safvet pasza ministrem spraw zewnętrznych.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 22 marca. „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz mianował proboszcza w Uhnowie Dra Lewickiego członkiem Rady szkolnej galicyjskiej.

Rzym 22 marca. „Moniteur de Rome“ donosi z Berlina: Odpowiedź na memorandum Jacobiniego ze strony pruskiego rządu w krótce nastąpi.

Upewniają, że książe Amadeusz będzie przedstawiał króla podczas koronacyi w Moskwie.

Paryż 22 marca. Upewniają, że aresztowani w ostatnich dniach, będą tymczasowo puszczeni na wolność. Dereure, Allemane, Letailleur, Fuzilier i Bestetti zostali już wczoraj wypuszczeni z Mazas.

Dyrektor artyleryi jenerał Tricoche, odpowiedział na skargi deputowanych z departamentu Loire i Correze, co do zmniejszenia robót w fabrykach broni, że bliska przemiana w piechocie karabinów na repetycyjne, powiększy znowu roboty.

Cattaro 23 marca. Według doniesienia ze Skutari został Stefo Vrbica — brat wojewody Mascho Vrbica — który dla załatwienia interesów kilka dni w Skutari przebywał, dnia 21 b. m. przez dwunastu uzbrojonych Albańczyków wśród miasta napadnięty i zamordowany. Zmarły poważany był powszechnie dla swej uczciwości. Rząd zdecydowany jest wystąpić w sposób najbardziej stanowczy przeciw działaniom Malissorów.

Kursa telegraficzne z d. 21 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·10. Renta srebrna 78·50 Renta złota 97·80. 6% Węgierska —·—. Losy z r 1860 —·—. Akcye banku Austro - węgierskiego 830·—. Akcye kredytowe 309·75. Londyn 119·55. Dukat 5·66. Napoleondor 9·48—. Lombardy 142·50. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. 308·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 116·10. 5% Oblig. indem. galicyjsk. —·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·45. Ruble papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska 88·65. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·80. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 21 b. m. 1883, r.

Wiedeń —·—. Banknoty —·—. Warszawa 202·60. Ruble 203·20. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 55·45. Akcye Kol. Kar. Ludw. 130·—. Akcye kredyt. 548·—.

Targ na zboże.

Kraków 22-go marca. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 22-go marca. Pszenica czerwona od 8·08 złr. do 8·25 złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·40 złr., pszenica żółta od 7·60 złr. do 8·10 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·60 złr., jęczmień browarny od 5·75 złr., do 6·10 złr., jęczmień na paszę od 4·60 złr. do 5·— złr., owies od 5·10 złr. do 5·40 złr., groch od 7·40 złr. do 10·25 złr., kukurydza od 5·50 złr. do 6·— złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 60·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 22-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 9·90 złr. do 9·93 złr., żyto od 7·85 złr. do 7·90 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·95 złr. do 6·97 złr., kukurydza od 6·78 złr. do 6·80 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·14 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·38 pop.	5·10 rano.	6·48 rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5·14 po poł.
Kraków przyjazd: 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8·7 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	—	119	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „]Iem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	306	—	307	75
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 22 Marca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	15	78	30
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	50	78	65
4% „ złota 100 złr.	98	10	98	25
5% „ pap. 100 złr.	92	80	93	—
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	95	89	10
5% „ papierowa 100 złr.	86	95	87	15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95	80	96	30
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	116	—	116	50
Boden-Credit 200 „	222	50	223	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	312	50	312	80
Kredyt. węg. 200 „	312	25	312	75
Niższo-Austr. 500 „	845	—	855	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	830	—	832	—
Unionbank 100 „	119	—	119	25
Verkehrsbank 140 „	147	50	148	—
Bankverein 100 „	114	50	114	40
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	—	170	50
Elżbiety 210 „	216	50	217	--
Ferdynanda półn. 1000 „	2790		2795	
Franc. Józefa 200 „	194	25	194	75
Morawsko-Szlaska 200 „	23	—	23	75
Lwowsko-Czerniow. 200 „	169	75	170	25
Aust. półn.-zachod. 200 „	206	50	207	—
Południow 200 „	143	25	143	50
Tramwaj 200 „	227	—	227	25
Węg.-gali 200 „	161	75	162	25
Węg. półn.-wschod. 200 „	160	50	161	—
Węg. zachod. 200 „	165	—	165	75
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	93	60	93	85
Alföldzkie 200 „ „	96	10	96	40
Gratzkoflach. 150 „ „	98	60	98	80
Elżbiety — „ „	101	—	101	50
„ 1870 200 „ „	103	40	103	80
„ 1872 200 „ „	103	50	104	50
„ 1873 200 „ „	103	90	104	30
Ferd. półn. „	104	75	105	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	50	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	..	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	—	94	50
„ 1867 300 „ „	94	20	94	60
„ 1868 300 „ „	93	80	94	20
„ 1872 300 „ „	93	25	93	75
Rudolfa 300 „ „	99	30	99	70
„ 1869 300 „ „	99	—	99	50
„ 1872 300 „ „	99	—	99	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	30	92	75

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	90	110	20
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	50
3% Tureckie 400 „	26	--	27	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	114	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	--	109	—
4% Tryest 100 „	127	--	127	50
4% Tryest 50 „	—	75	—	—
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	131	30	131	70
„ „ „ 100 „	136	75	137	25
Losy 1864 100 „	137	-	137	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	115	75	116	—
M. Wiednia 100 „	124	75	125	25
Kredytowe 100 „	170	25	170	75
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	50	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	—	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	10
Rudolfa 10 „	21	--	22	—
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred.	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.